Nr. 67. Kraków, niedziela 9 marca 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.

Telefon Nr. 396.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi lub Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyi bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15 oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez oosyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Pr. III. 41/2/6. W imieniu jego cesarskiej mości! C. k sąd krajowy, jako trybunał prasowy, pod przewodnictwem c k. wiceprezydenta sądu kraj. dra Morelowskiego, w obecności c. k. radcy sądu krajowego wyż. Gułkowskiego i radcy s. kr. Turowicza, jako wotantów, zaś c. k. auskultanta sąd. dra Bartmanna, jako pisarza, na posiedzeniu jawnem odbytym w dniu dzisiejszym wskutek sprzeciwu p. Samuela Haeckera, jako autora kilku inkryminowanych ustępów oraz p. Kazimierza Kaczanowskiego, jako odpowiedzialnego redaktora czasopisma „Naprzód“, przeciw uchwale sądu tut., jako prasowego, z dnia 24 lutego 1902, Pr III. 41/2/2, po wysłuchaniu wywodów p. Samuela Haeckera, oraz dra Heskiego, jako pełnomocnika Kazimierza Kaczanowskiego i c. k. z. prokuratora państwa dra Solaka wydał następujące orzeczenie: 1. Odrzuca się sprzeciw p. Kazimierza Kaczanowskiego i p. Samuela Haeckera przeciw uchwale z dnia 26 lutego 1902 Pr. III. 41/2/2, mocą której orzeczono, że zamieszczone w Nr. 54 czasopisma „Naprzód“ z dnia 24 lutego 1902 artykuły pod tytułem: I. „Z dnia — Co znowu wlazło w krakowskiego cenzora?“ całe, strona 1. II. „Wolne listy“ w ustępach 1) „Przeeicż to nie byli cenzorzy“ od „zapewne tak samo“ do „zostali zbawieni“, 2) „Wawel a akcyza“ całe, 3) „Dzielny Wiluś i dumny Jasio“ całe, 4) „Prokurator a barometr“ całe, strona 1 i 2. III. „List poety Mackara do praskiego arcybiskupa“ od „Pana jak i pańskich poprzedników“ do końca, strona 2. IV. „Ośmnasta ofiara wściekłego psa“ całe, strona 2, łam 3. V. „Ilustracya do mowy Welsersheimba“ całe, strona 2, łam 3 i 4, zawierają znamiona występków ad I. z § 300 uk. i § 24 ust. pras. z dnia 17 12 1862 L 6 Dzpp, ad II. 1) z § 300 uk., ad II. 2) z § 491 uk., ad II. 3) z §§ 491, 494 lit. a. uk., ad II 4) z § 300 uk. i z § 24 ust. z 17/12 1862 L. 6 Dzpp., ad III. z § 302 uk., ad IV. z § 300 uk., ad V. z art. IV. i VIII. ustawy z 17/12 1862 N. 8 Dzpp, że zakazuje się rozszerzania tych artykułów i zatwierdza się zarządzoną przez c. k. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, a nadto polecono Redakcyi ogłoszenie tej uchwały w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód“. 2. Utrzymuje się w mocy uchwałę z dnia 24 lutego 1902 w całej osnowie z następujących powodów: W artykułach pod I., II. 4) i IV. autor przez łżenie i wyszydzanie pobudza do pogardy i nienawiści przeciw c. k. prokuratorowi państwa w Krakowie ze względu na tegoż urzędowanie, zaś w artykułach I. i II. 4) nadto omawia i przedstawia treść artykułów, które już poprzód konfiskacie uległy, — w artykule II. 1) autor przez łżenie i wyszydzanie podaje w pogardę c. k. prokuratora państwa we Lwowie — w artykule II. 2) autor, przypisując ks. kardynałowi Puzynie, a w artykule II. 3) także cesarzowi niemieckiemu Wilhelmowi pogardliwy sposób myślenia na publiczne urągowisko ich wystawia — w artykule III. autor pobudza do nieprzyjaznych czynów przeciw klerowi rzymsko-katolickiemu, wreszcie w artykule V. autor przez szyderstwa i niezgodne z prawdą przedstawienie pobudza do pogardy i nienawiści przeciw c. i k. armii, oraz w ciągu toczącej się sprawy karno-sądowej pozwala sobie omawiać moc i wartość środków dowodowych i przekręca wyniki dochodzenia karnego w sposób mogący wywrzeć wpływ na opinię publiczną, uprzedzający ostateczny wyrok sądowy. Co się tyczy zarzutu podniesionego przez p. dra Heskiego jako pełnomocnika Kazimierza Kaczanowskiego przeciw dopuszczalności konfiskaty tych ustępów, które się odnoszą do osoby j. e. księdza kardynała Puzyny, to zarzut ten jest nieuzasadniony wobec przepisu § 493 p. k. — § ten postanawia, że prokurator rządowy — chociaż nie wnosi oskarżenia przeciw pewnej osobie — może żądać w interesie publicznym, ażeby sąd orzekł o tem, czy osnowa pisma drukowego stanowi czyn karygodny i aby w tym przypadku wyrzekł zakaz dalszego rozpowszechniania pisma drukowego. W danym wypadku interes publiczny wymagał, aby osoba zwierzchnika dyecezyi i kardynała kościoła rzymskiego była broniona przeciw naruszaniu czci, a to tem więcej, że inkryminowany artykuł dotyka także jego czci kapłańskiej, stosunku do papieża i do podwładnego kleru. Stosownie do wniosku c. k. prokuratora państwa na dzisiejszem posiedzeniu jawnem uczynionego poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód“ po myśli § 20 ust. pras., aby orzeczenie niniejsze w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód“ na pierwszej stronie tegoż pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. Odpis powyższego orzeczenia udziela się Panu, zwracając uwagę na polecenie ogłoszenia niniejszego orzeczenia w czasopiśmie „Naprzód“. C. k. sąd krajowy jako prasowy. Kraków, dnia 5 marca 1902. Morelowski.

Z DNIA.

Kraków, 8 marca.

Co się dzieje z przedłożeniem o ubezpieczeniu robotników na starość?

Na piątkowem posiedzeniu Izby posłów rząd rozwinął swoje plany w kwestyi ubezpieczenia robotników na starość i wypadek kalectwa z wyrazistością, która rzeczywiście nic już do życzenia nie pozostawia. Przed tygodniem w socyalno-politycznej komisyi parlamentu szef sekcyjny p. Wolf poprzestał na oświadczeniu, że rząd stanowczo obstaje przy osobnem załatwieniu ubezpieczenia na starość urzędników prywatnych. Cel tego jest aż nadto przejrzysty: odroczyć przedłożenie ustawy o ubezpieczeniu powszechnem na starość. Tego naturalnie nie można było otwarcie powiedzieć, p. Wolf nawet oświadczył w piątek w Izbie, że to osobne załatwienie ubezpieczenia urzędników prywatnych wcale nie wpłynie na opóźnienie przeprowadzenia ustawy o powszechnem ubezpieczeniu robotników na starość i na wypadek kalectwa.

Ale p. Wolf sam się starał przekonać nas, że się mylimy co do zamiarów rządu i opowiadał w Izbie o usilnych pracach i zapewniał, że „prawdopodobnie w mniej lub więcej określonym czasie nastąpi opublikowanie programu rządu“ — a więc nie projektu ustawy, tylko programu. „W mniej lub więcej określonym czasie“ — to także realna obietnica! Wszak po upływie nawet kilku lat nie będzie jeszcze można mówić o złamaniu słowa przez rząd. Czemże zresztą jest tych kika lat dla takich dalekowidzów, jak austryaccy ministrowie? Trzeba czekać...

Niwecząc nasze nadzieje, znalazł jednak p. Wolf piękne dla nas słowa pocieszenia: Przecież to nie jest znowu tak strasznem nieszczęściem, że się tam trochę odwlecze sprawa ubezpieczenia robotników, przecie to nawet przyjemność sprawiać nam powinno, że rząd nie może sobie dać rady z przestudyowaniem... programu przedłożenia. Wszak to nam chciał p. Wolf powiedzieć, kiedy ogólnikowo wywodził, że ubezpieczenie na starość dotkliwe ciężary włoży na barki interesowanych — a więc robotników, że te ciężary nie będą chwilowe, ale ciągle rosnące! Wobec tych okropnych widoków robotnicy powinni się dobrze zastanowić, zanim się zgodzą na to obciążenie.

Nie wspominał już o tem p. Wolf, ile kosztować będzie przedsiębiorców to przedłożenie, oni i tak wiedzą o tem dobrze — ich posłowie promienieli z radości podczas mowy p. Wolfa.

„Na mniej więcej określony czas“ uratowano przemysł i nie dopuszczono do nowego obciążenia ludności. W jaki zaś sposób rząd p. Kőrbera dotrzymuje obietnic, o tem w mniej lub więcej określonym czasie robotnicy nie zapomną!

Zwycięstwo górników.

Morawska Ostrawa, 6 marca.

Dojrzały wreszcie owoce długoletnich walk, bohaterskich poświęceń i ofiarnych cierpień.. Radują się w swych mogiłach dzielni bojownicy, polegli w Witkowicach, w Polskiej Ostrawie, w Falknowie... polegli w tytanicznej walce, którą lud górniczy przez dziesiątki lat prowadził o zdobycie ludzkich warunków bytu, o skrócenie swych codziennych mąk piekielnych w podziemnych czeluściach kopalń...

W czwartek rano pojawiły się na murach budynków kopalń węgla barona Rothszylda w Ostrawie następujące plakaty w języku polskim, czeskim i niemieckim:

Ustanowiona uchwałą z dnia 27 czerwca 1901 Dz. u. p., l. 81, a obowiązująca z dniem 1 lipca 1902 skrócona szychta dla robotników zajętych w kopalni, zostanie ze względów technicznych zaprowadzoną już z dniem 1 kwietnia b. r. i to w ten sposób, że robotnicy kopalniani podzieleni zostaną na trzy szychty (trzeciny): ranną, popołudniową i nocną.

Zjazd szychty rannej rozpocznie się o 6 godzinie rano, popołudniowej o 2 popołudniu, a nocnej o 10 godzinie wieczór.

Wyjazd tych trzech szycht, stosownie do każdorazowej możności na pojedynczych szybach istniejących urządzeń do jazdy na linie i odpowiednio do ilości ludzi w każdej szychcie, będzie zawczasu tak ustanowiony, aby z końcem 9 godziny rachując od początku szychty ukończony był wyjazd wszystkich robotników danej szychty tak, aby żaden robotnik nie pozostawał w kopalni dłużej niż 9 godzin.

Wydawanie marek rozpoczynać się będzie 15 minut przed początkiem każdej szychty, a kończyć się będzie 10 minut przed ukończeniem zjazdu na linie.

Po tym czasie nie będzie się już wydawać żadnych marek, a przybywający później nie będą dopuszczani do zjazdu.

Dokładnie oznaczony czas, w którym kończyć się będzie wydawanie marek, zostanie ogłoszony na każdej kopalni z osobna, stosownie do istniejących na poszczególnych szybach stosunków.

U robotników zajętych nad ziemią, nie nastąpi żadna zmiana w dotychczasowem trwaniu szychty i rozdzieleniu pracy, tylko dla robotników zajętych przy separacyi zmieni się początek szychty stosownie do zmienionego podziału pracy robotników podziemnych.

W wypadkach nagłego niebezpieczeństwa dla życia i zdrowia ludzkiego lub istnienia kopalni, stosownie do § 17 ustęp 5 „porządku służbowego dla robotników w okręgu górniczym ostrawsko-karwińskim“, to skrócenie trwania szychty i rzeczywistej dziennej pracy nie ma zastosowania, a robotnicy obowiązani są w tych wypadkach na żądanie zarządu kopalni pracować dłużej ponad wyż wymienioną szychtę.

Każdy robotnik obowiązany jest i nadal, jak dotychczas, wszystkie szychty kompletnie wykonywać i na czas do zjazdu się zjawiać.

Z przyczyny zaprowadzenia skróconej szychty nie nastąpi u robotników kopalnianych żadna zmiana w zapłatach dniowych (w pańskich szychtach) ani w ugodach.

Morawska Ostrawa, dnia 2 marca 1902.

O ile wiadomo, w innych przedsiębiorstwach poczyniono również wszystkie przygotowania, aby módz tak samo już z dniem 1 kwietnia br. skrócić szychtę do 9 godzin i zaprowadzić trzy zmiany.

Jak z powyższego ogłoszenia wynika, przedsiębiorcy uprzedzają o całe trzy miesiące chwilę, kiedy nowa ustawa zacznie obowiązywać i wprowadzają ją już teraz w życie. Zmniejszone zapotrzebowanie węgla, będące skutkiem zastoju w przemyśle i niezwykle lekkiej zimy, jest najwidoczniej główną przyczyną tego kroku.

Ogłoszenie to jest tak jasne i zrozumiałe, że ograniczymy się do kilku uwag, z powodu ostatnich trzech ustępów. Ustawa z dnia 27 czerwca 1901 dz. ust. p. l. 81 „O skróceniu dnia roboczego w kopalniach węgla“ mówi wyraźnie, że szychta nie śmie trwać ani sekundy dłużej, jak dziewięć godzin: **że tylko w razie nagłego niebezpieczeństwa obowiązani są górnicy** — tak długo, póki niebezpieczeństwo nie zostanie zażegnane — **pracować na żądanie zarządu kopalni dłużej**.

Każde inne tłómaczenie ustępu ósmego ogłoszenia jest niemądrem i rozmyślnem zaniepokajaniem nieumiejących czytać i ciemnych biedaków. Każdego takiego niesumiennego podżegacza i podszczuwaczą, który w ten sposób usiłuje mącić i podburzyć masy przeciwko organizacyi robotniczej, należy natychmiast z całą energią skarcić. To samo odnosi się do ostatnich dwóch ustępów ogłoszenia. W dziewiątym ustępie znajduje się — co prawda zupełnie zbyteczne! — upomnienie, aby górnicy nie zaniedbywali swawolnie szycht i przychodzili na czas do zjazdu. W dziesiątym i ostatnim zaś ustępie niema nic więcej, jak zapewnienie, że pomimo skrócenia szychty, zapłata na dniówkę, jak również w ugodach, nie będzie zmieniona, czyli, że komu dotychczas płacono za 12 godzin pracy „na pańską szychtę“ 3 K lub 3 K 60 h, ten za skróconą dziewięcio-godzinną pracę dostanie tę samą zapłatę, bez żadnego uszczerbku; kto zaś będzie robił w akordzie, ten będzie musiał się trochę pospieszyć, aby zarobić to samo, co pierwej, bo zapłata w ugodach czyli na akord (wdenk-gedinge) nie będzie podwyższoną.

Zapewne, panowie sami dobrowolnie nie podwyższą płacy! O tem wiedzieliśmy dawno; zbytecznem więc było, aż plakatami przypominać górnikom, że socyalno-polityczne skostnienie *pleno titulo* pp. właścicieli kopalń i ich dyrektorów jest tak wielkie, iż odebrało im ono wszelki rozum i nie pozwala im widzieć własnej szkody, jaka musi dla nich wyniknąć z tego, jeżeli zawczasu po dobremu nie ustąpią słusznym żądaniom górników.

Górnicy zapamiętają sobie tę naukę... Hasłem ich jest odtąd: **minimalna zapłata za szychtę cztery korony!** Lecz górnicy wiedzą o tem, że jedyną drogą, która do urzeczywistnienia tego pragnienia prowadzi, jest silna organizacya zawodowa i bogaty fundusz strejkowy.

Znamiennem jest, że jeszcze cztery tygodnie temu wielu dozorców, a nawet inżynierów i kierowników szybów (!) — usiłowało skłonić delegatów i starszych górników, aby podpisali certyfikat, że chcą pracować dalej 10, względnie 12 godzin. Jaki cel mieli ci panowie, to nie trudno zgadnąć. Oto chodziło im o rozbicie solidarności między górnikami lub o wywołanie jakiejś zamieszki, która w obecnym czasie byłaby im podwójnie miła.

Co do samego skrócenia szychty, to wypada jeszcze zaznaczyć, że obecne skrócenie do 9 godzin razem z zjazdem i wyjazdem, w połączeniu z zaprowadzeniem trzech zmian, równa się prawie rzeczywistej ośmio-godzinnej szychcie. Ogół górników przyjmuje tę zmianę z radosnem zadowoleninm, spotęgowanem jeszcze świadomością, że jest to owoc własnych wysiłków i bojów.

T. R.

Przegląd polityczny.

= **Wzburzenie umysłów w Finlandyi.** Urzędowa rosyjska „Gazeta Finlandzka“ podaje długi artykuł, z którego widać, jak w Finlandyi, która do niedawna uchodziła za kraj bardzo wobec Rosyi lojalny, wskutek nowego kursu, polegającego na niszczeniu zaprzysiężonego jej przez carów samorządu, wzmaga się coraz bardziej duch opozycyi, wyrażający się w masowych protestach, manifestacyach antymoskiewskich, oraz artykułach dziennikarskich. To też zwłaszcza przeciwko prasie zwrócili się nasłani do Finlandyi rusyfikatorowie. „Gazeta Finlandzka“ w omawianym przez nas artykule, usprawiedliwiając szykanowanie prasy finlandzkiej, twierdzi, iż cała ta prasa była inspirowana najwidoczniej przez jakąś „tajną władzę centralną“, gdyż podawała często prawie jednobrzmiące artykuły wstępne, krytykujące postępowanie Rosyi wobec Finlandczyków.

„Finl. Gazeta“ cieszy się, iż „dzięki przedsięwziętym przez rząd poważnym środkom udało się prawie zupełnie usunąć artykuły wstępne ze szpalt prasy miejscowej“, ale ten sam organ urzędowy tuż zaraz konstatuje „ogromny wzrost prasy tajnej“ bądź w formie ulotnych broszur lub odezw, bądź też w postaci gazet, jak „Fria Ord“ i „Maantaina“. Większa część tych tajnych wydawnictw drukowaną jest w Anglii i Szwecyi i przemycaną masowo przez granicę. To jest oczywiście zupełnie logiczny skutek zupełnego tłumienia wolności słowa, że nie znajdując sobie jawnego ujścia, musi ono szukać dróg tajemnych; gadzinowiec jednak rosyjski udaje, że tego nie rozumie i domaga się wzmocnienia policyi.

Ten sam numer „Gaz. Finl.“ podaje bliższe szczegóły o rewizyach, przedsiębranych u dwóch wybitniejszych mieszkańców Helsingforsu, Iwara Grundstroema i magistra Hammerusa, u których policya podejrzywała istnienie składów zabronionych druków. Podczas rewizyi u Grundstroema policya wraz z cenzorem wdarła się naprzód w czasie nieobecności G. do jego spichrza, skąd zabrała parę skrzyń z nielegalnemi wydawnictwami. Dalszą rewizyę w mieszkaniu zaczęto już w obecności Grundstroema, gdy nagle zjawił się adwokat Kastren „z głośną i zuchwałą (!) obelgą pod adresem policyi“. Przybyły nie pozwolił komisarzowi policyi telefonować do policmajstra, wyrwawszy mu z rąk słuchawkę, poczem cenzor uznał widocznie za rzecz bezpieczniejszą przerwać rewizyę, czyli „przyszedł do wniosku o bezcelowości dalszej rewizyi“ — jak się dla zachowania *decorum* wyraża „Gaz. Finl.“.

Po Kastrenie przybyło jeszcze kilka osób, które usiłowały przeszkodzić wywiezieniu przychwyconych w spichrzu druków. Podczas rewizyi u Hammerusa nie znaleziono nic, gdyż, jak twierdzi „Gazeta Fin.“, rewizyę odbyto zbyt powierzchownie. Tymczasem w nocy policyant, stojący w pobliżu na posterunku, dojrzał dwa wozy z drukami, osłonięte rogożami, a wyjeżdżające z domu Hammerusa. Policyant usiłował je zatrzymać, lecz pierwszy z woźniców zaciął konie i umknął, a drugi wyrwał się policyantowi w ten sposób, iż uderzył go z całej siły lejcami. Śledztwo w tej całej sprawie jest w toku.

Oto obraz stosunków w Finlandyi, który rysuje urzędowy organ moskiewski. Ludom, toczącym od dawna walkę z moskiewskim knutem, przybywa nowy sprzymierzeniec.

Przegląd społeczny.

Z organizacyi robotników krawieckich w Krakowie. Na zgromadzeniu przymusowego stowarzyszenia robotników krawieckich wy-

brano przewodniczącym tow. Józefa Rączkę, zastępcą tow. Jana Gągola; do wydziału weszli tow.: Górka Piotr, Piech Franciszek, Włoch Jan, Gągol Jan, Stimler Adolf, Czeczek Jan; do komisyi kontrolującej tow.: Sepka Józef, Górecki i Mardeusz; delegatami ze strony towarzyszów na zgromadzenie majstrów: Kosek, Pawlikowski, Górka, Stankiewicz, Stimler i Gałuszka.

Na zgromadzeniu stowarzyszenia zawodowego robotników krawieckich wybrano przewodniczącym tow. Piotra Górkę, zastępcami tow.: Gągola i Röslera, sekretarzami tow.: Piecha i Sepkę, kasyerem tow. Stankiewicza; do wydziału wybrani następujący towarzysze: Rączka, Gągol, Piech, Stankiewicz, Włoch, Rösler, Stimler, Syska, Leder, Sowiński, Ślizowski i Sepka; do komisyi kontrolującej tow. Storch, Jończyk i Kowalik; do sądu polubownego tow.: Gałuszka, Morawski, Gorlic, Rzeszut i Jurkowski.

Gruszki na wierzbie. Z Stanisławowa donoszą nam: W roku ubiegłym tutejsza rada miejska uchwaliła założyć miejskie biuro pośrednictwa pracy, nawet wstawiono odnośne wydatki do budżetu na rok 1902, a z początkiem tego roku miało biuro to wejść w życie. Lecz widać przecenialiśmy burmistrza Nimhina i radę miejską sądząc, że zdobędą się ci panowie na coś więcej ponad protekcyjną gospodarkę i faworyzowanie rządowych kandydatów poselskich. Obecnie już marzec, a biura jak niema, tak niema. Myli się jednak p. Nimhin, jeżeli sądzi, że robotnicy stanisławowscy zapomnieli o tej sprawie. Zanim tedy bliżej się zastanowimy nad przyczynami nagłego ostudzenia zapału p. Nimhina, przypominamy mu tą drogą tę piekącą kwestyę, sądząc, że wystarczy to, by burmistrz, który chce uchodzić za europejczyka, postarał się o jak najszybsze wprowadzenie w życie biura pracy.

Z ruchu robotniczego w Stanisławowie. Dnia 5 lutego b. r. odbyło się w Stanisławowie pierwsze po dłuższym czasie poufne zgromadzenie robotników budowlanych. Istniejąca tu oddawna grupa miejscowa robotników budowlanych upadła wskutek ospałości robotników, którzy chcą obecnie nanowo wziąć się do pracy organizacyjnej. Referowali tow. Gall, Czerwiński i Bil. Tow. Bil wyłuszczył powody, dla których stanisławowscy robotnicy budowlani nie korzystają obecnie z zwycięstwa odniesionego podczas strejku w r. 1895. Brak jedności i organizacyi ośmielił przedsiębiorców i majstrów, którzy powoli ale ustawicznie przedłużali unormowany ówczesną ugodą czas pracy i zniżali płace. Na wniosek tow. Bila wybrano komitet, któremu polecono, by do 15 lutego postarał się o reorganizacyę stowarzyszenia i zwołanie walnego zgromadzenia.

Strejk kolejarzy we Włoszech. Przed niedawnym czasem donieśliśmy, iż włoskie ministeryum wojny zarządziło mobilizacyę wszystkich kolejarzy pozostających w rezerwie, a to w tym celu, by na wypadek strejku kolejarzy dostarczyć przedsiębiorstwom kolejowym robotników. Środek ten, mający na celu stłumienie strejku, nie przyniesie jednak ani rządowi, ani przedsiębiorstwom wielkich korzyści, wśród robotników zaś wywołał powszechne wzburzenie. Ze wszystkich stron kraju nadchodzą protesty przeciw mobilizacyi kolejarzy. Do służby zostali powołani wszyscy asenterowani w r. 1878; z tych stawiło się jednak tylko około 40.000, brakuje zaś jeszcze 25.000. Bratni nasz organ „Avantni“ (Naprzód) utrzymuje, iż z brakujących około 20.000 potrafi dostatecznie usprawiedliwić swe niestawiennictwo, pozostałych zaś 5.000 nie stawiło się celem zaprotestowania przeciw bezprawnej mobilizacyi; przeciw tym ostatnim zostanie po upływie 8 dni wdrożone śledztwo.

Rząd włoski sam o tem wie, iż w sposób stronniczy i bezprawny wmieszał się w spór między kolejarzami a przedsiębiorstwami kolejowemi; świadczy o tem najlepiej fakt, iż powołał on do Rzymu pięciu przywódców kolejarzy na narady. Od kilku dni toczą się w ministeryum rokowania, a obecnie wydali delegaci kolejarzy do towarzyszów swych manifest, wzywający ich, by rozstrzygnięcie w sprawie strejku odłożyli do 10 bm. Manifest ten donosi, iż rokowania w sprawie żądań kolejarzy (tj. w sprawie płacy, czasu pracy itd.) doprowadziły już do pewnego porozumienia, jednak potrzebne są jeszcze dokładniejsze obrady.

Sprawy partyjne.

Dziesięciolecie wiedeńskiej „Siły“. Towarzysze i Towarzyszki! Stowarzyszenie polskich robotników „Siła“ w Wiedniu (V. Margarethenplatz 7) święci w dniu 12 kwietnia b. r. dziesiątą rocznicę swego założenia. Przez cały ten czas było to stowarzyszenie ogniskiem ruchu polskich robotników w Wiedniu, oraz miejscem zbornem towarzyszów naszych z wszystkich trzech zaborów. Tysiące polskich proletaryuszów znajdowały w niem uświadomienie, oraz pomoc moralną i materyalną. Stowarzyszenie ufa, że sympatye, jakie sobie przez ten czas wśród towarzyszów polskich zdobyło, odbiją się szerokiem echem przy okazyi jubileuszu jego istnienia i w sercach towarzyszów, obecnie za granicą zostających. Listy i telegramy gratulacyjne należy adresować: Ludwik Terakowski, Wiedeń, V. Wildemanngasse 3.

Za komitet polskiej partyi socyalno-demokratycznej w Wiedniu: *Antoni Słowik, Józef Kanner.*

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 9 marca. 1528. Drukarz Hubmayer spalony przez Kościół za drukowanie pism reformatorskich. — 1579. Zawarcie paktów będzińskich. — 1749. Urodził się Mirabeau, jeden z przywódców rewolucyi francuskiej. — 1820. Zniesienie inkwizycyi w Hiszpanii. — 1861. Śmierć Szewczenki. — 1897. Wybory do parlamentu w Wiedniu. 1901. Exkomunikacya Tołstoja, rosyjskiego poety i filozofa. — 1901. Strejk robotników portowych w Marsylii.

Dziś w teatrze: O godz. 3 po południu: „Nadzieja“, dramat w 4 aktach H. Heijermans'a (ceny zniżone do połowy). — O godz. 8 wieczór: „Trójka hultajska“, krot. w 8 obrazach z prologiem i epilogiem Nestroya.

Wtorek: Występ gościnny trupy japońskiej Sada Yacco.

Środa: „Jarmark małżeński“, krot. w 3 aktach Jerzego Ohonkowskiego (popularne).

Czwartek: „Mały Eyolf“, sztuka w 3 akt. H. Ibsena.

Sobota: „Don Carlos“, tragedya w 5 aktach Fr. Szyllera (gościnny występ M. Tarasiewicza).

Niedziela: „Kordyan“, poemat dram. w 10 obrazach Jul. Słowackiego (gościnny występ M. Tarasiewicza).

Jeszcze sprawa hr. Łosia. Gadzinowiec wiedeński, który koresponduje do „Czasu“, zapewnia, że poseł Moysa zbił w zupełności wszystkie zarzuty, uczynione komisarzowi rządowemu, hr. Włodzimierzowi Łosiowi. Wobec tendencyjnych kłamstw gadzinowca konstatujemy co następuje:

Pierwszą wiadomość o hr. Łosiu podał konserwatywny i klerykalny „Przedświt“ w numerze z dnia 14 listopada 1901 r. Wedle tego źródła uchwaliło i wypłaciło Towarzystwo kredytowe ziemskie hr. Łosiowi zapomogę z powodu śmierci żony w kwocie 2400 koron. Na drugi dzień wpłynęło do kasy tejże instytucyi na poczet długu hr. Łosia, jak uciął, w sam raz, 2400 K.

W odpowiedzi na to doniesienie pojawił się dopiero po tygodniu komunikat Tow. kredytowego ziemskiego, w którym dyrekcya zapewnia, że hr. Łoś remuneracyi tej nie przyjął „z uwagi na to, że sprawa remuneracyi tej nie jest jeszcze ogólnymi, przez walne zgromadzenie uchwalonymi przepisami unormowaną“.

Już same te motywy odmowy są bardzo podejrzane. Jest bardzo prawdopodobnem, że hr. Łoś oddał remuneracyę dopiero po atakach prasy.

Jest również wysoce niestosownem, aby komisarz rządowy zadłużał się w instytucyi, którą ma kontrolować — bez względu na to, czy kredyt ten jest hipoteczny lub wekslowy. Hr. Łoś miał zresztą w tym wypadku wielu poprzedników.

Czy p. Łoś przez obronę gadzinowca „Czasu“ wyszedł oczyszczony, może każdy bezstronny, na podstawie wyżej przytoczonych faktów, sam osądzić.

Konfiskata „Legend“. „Gazeta lwowska“ z dnia 8 bm. przynosi w dzienniku urzędowym następujący wyrok prasowy:

„C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie na wniosek c. k. nadprokuratora państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczony na dziele Andrzeja Niemojewskiego wydanem nakładem księgarni H. Altenberga we Lwowie, a drukowanem w drukarni W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie, na okładce i na kartach tytułowych tego dzieła napis „Legendy“, dalej cały rozdział pierwszy tegoż dzieła pod napisem „Wysłaniec“ rozpoczynający się na str. 3, a kończący się na str. 14, wreszcie cały rozdział czwarty tegoż dzieła pod napisem „Gamaljel“, rozpoczynający się na str. 73, a kończący się na str. 98 zawierają znamiona występku z § 303 u. k., oraz że rozszerzanie powyższych dwóch rozdziałów, tudzież łączenie napisu „Legendy“ z całą pozostałą resztą tegoż dzieła, zostaje zakazanem. (Orzeczenie c. k. sądu kraj. wyż. z 1 marca 1902 D. 34/2 1). Ck. sąd krajowy, jako prasowy. Kraków, dnia 5 marca 1902“.

Przeciw temu wyrokowi wniósł wydawca sprzeciw.

Zamach samobójczy. Wczoraj w Krakowie o godzinie 7 rano niejaka Karolina Sikorzyna z Dębnik usiłowała rzucić się do Wisły obok mostu zwierzynieckiego. Wczas jednak dwóch przechodniów powstrzymało desperatkę od samobójstwa.

Hazardowe gry w karty odbywają się codziennie w konserwatywnem „Kole mieszczańskiem“ w Krakowie od dłuższego już czasu. Ubodzy rzemieślnicy przegrywają w karty skromne swoje dochody. Czy to jest przyzwoite i uczciwe robić ze stowarzyszenia norę gry, niechaj osądzi opinia publiczna.

Mieszkańcy Podgórza i Woli duchackiej zwracają za naszem pośrednictwem uwagę interesowanych władz na opłakany stan dróg i gościńców w owych miejscowościach, szczególnej zaś uwadze polecają t. zw. rządowy gościniec między Podgórzem a Wolą duchacką, który jest wprost nie do użycia dla pieszej komunikacyi. W okolicy tej znajdują się fabryki dachówek, gipsu, baraki wojskowe; ruch więc wozowy i pieszy jest niezmiernie ożywiony na tym rządowym gościńcu, który w każdej porze roku, po najmniejszym deszczu, przedstawia się jak rzeka błota.

Dzieci, spieszące codziennie z Woli duchackiej i Płaszowa do szkoły w Podgórzu, robotnicy, którzy idą tym gościńcem do okolicznych fabryk, brnąć muszą po kolana w błocie, dzięki niedbalstwu i nieudolności tych organów, których obowiązkiem jest utrzymywać gościniec rządowy w należytym porządku. Od czasu do czasu urządza się wprawdzie uprzątanie błota: zgarnuje się je na oba kraje gościńca, tamując w ten sposób pieszą komunikacyę, a na środku powstaje jedna wielka kałuża błotnistej wody.

Czyż tak trudno zdobyć się na wyszutrowanie chociażby ścieżki dla pieszych?

Urzędowa „prawda“. W sprawie niedawnych manifestacyj w Kijowie, o których podaliśmy obszerną korespondencyę, pojawił się w gazetach kijowskich komunikat generał-gubernatora, mający zapobiedz „kłamliwym pogłoskom“. Zabawnym jest ten „prawdziwy“ opis demonstracyi na Kreszczatiku (główna ulica w Kijowie). Oto, jak donosi ów komunikat, „z pośród przechadzającej się publiczności wyskoczyło (!) 50 do 60 (tylko!) studentów i rzemieślników z okrzykami „hura“ (?) i wywiesili kilka sztandarów czerwonych“, przyczem policyi stawili opór kijami. Takie samo „wyskakiwanie“ powtórzyło się i w innych dzielnicach miasta, przyczem na bulwarze Bibikowa mieszczanin Chaskiel Aronow ściągnął kozaka z konia.

Osoby aresztowane zostały — jak twierdzi dalej ów komunikat — na mocy rozporządzenia generał-gubernatora skazane: 27 osób na 3 miesiące więzienia, 56 osób na 2 miesiące, a 13 na dwa tygodnie.

Tu jednakże należy się mała uwaga, iż tak, jak nie można w podobnych wypadkach wierzyć urzędowym opisom zajść, mających charakter polityczny, które w Rosyi tem bardziej są fałszowane, iż dziennikom nie wolno podawać innych opisów, tak samo i co się tyczy wymiaru kar nie można przywiązywać zbytniej wiary do urzędowych obwieszczeń. Po zaburzeniach w uniwersytecie petersburskim z dnia 22 i 23 lutego drukowała prasa rosyjska oficyalny komunikat, wyliczający mniej lub więcej dotkliwe kary więzienia, które spadły na aresztowanych akademików. Ale to była tylko część kary. Komunikat zapomniał dodać, iż 442 akademików wydalono z uniwersytetu i że po odsiedzeniu więzienia będą aresztowani prawdopodobnie zesłani na parę lat „osiedlenia“. Przynajmniej „Frankfurter Zeitung“, dziennik bardzo poważny, donosi z Moskwy, iż ci akademicy, przy których znaleziono jakąkolwiek broń: rewolwery, noże fińskie i t. p., zostaną zesłani najmniej na 5 lat do Syberyi wschodniej, a pozostali na 3 lata.

Wiec polski w Brukseli. Z Brukseli donoszą nam: Dnia 2 bm. odbył się w sali hotelu Auspach wiec polski. Zwołała go młodzież polska studyująca w Belgii, która w tym samym dniu zjechała się dla omówienia swych studenckich spraw. Był to od szeregu lat pierwszy wiec polski tutaj, to też zainteresowanie się nim było ogólne i udział w nim liczny. Na porządku dziennym były ostatnie wypadki w Siedlcach i sprawa rusińska. Ta ostatnia, choć zeszła już z ram pism polskich, nie przestała być aktualną, tem bardziej, iż stanowisko pewnego odłamu prasy polskiej winno być naprawione protestem uczciwej części społeczeństwa.

Rezolucya zapadła brzmi: „Zważywszy, iż ucisk narodowy jest zbrodnią przeciw prawom naturalnym każdego narodu, że protestować przeciwko temu jest obowiązkiem każdego uczciwego człowieka, wiec polski w Brukseli solidaryzuje się z protestem Rusinów w sprawie uniwersytetu lwowskiego“.

W sprawie Siedlec uchwalono: „Wiec polski w Brukseli wyraża swe uznanie uczniom gimnazyum siedleckiego za ich wystąpienie, którem napiętnowali haniebne i fałszywe stanowisko Rosyi urzędowej, piętnującej gwałty we Wrześni“.

Poruszono dalej manifestacye robotnicze i studenckie w Rosyi, które wywołały krwawe represalia ze strony carskich siepaczów i uchwalono w tej sprawie: „Zważywszy, że wszelka manifestacya przeciwrządowa w państwie rosyjskiem jest krzyczącym protestem przeciw despotyzmowi i uciskowi i zasługuje ze wszech miar na poparcie — wiec polski w Brukseli wyraża swe uznanie studentom i robotnikom w Petersburgu, Kijowie i Charkowie za ich antyrządowe manifestacye“.

Wreszcie przyłączono się do wielkiej manifestacyi na cześć głośnego poety francuskiego Wiktora Hugo, który wziął wybitny udział w ruchu wolnościowym XIX stulecia.

Wydalania druciarzy. Z Berlina donoszą, iż wydalono stamtąd wszystkich Słowaków-druciarzy, ponieważ i ci biedacy okazali się „uciążliwymi“ cudzoziemcami, niebezpiecznymi dla niemieckiej idei państwowej.

Brukselski uniwersytet ludowy, założony przez studentów socyalistycznych, otwarty został w ubiegłą niedzielę. Na uroczystem zebraniu przewodniczył znany socyolog tow. prof. de Greef.

Defraudacye Chmurskiego. Ściany w westybulu krakowskiego sądu handlowego są literalnie wytapetowane edyktami przeciw zbiegłemu defraudantowi Chmurskiemu. Jest tych edyktów tak ogromna ilość, że wszystkich niepodobna było pojedynczo poumieszczać na ścianach i musiano je przybijać po kilka naraz. Stąd też trudno się zoryentować w powodzi nazwisk i cyfr i trudno podać dokładnie sumy, na jakie cały szereg instytucyj i osób prywatnych zostało zarwanych.

Poprzestajemy więc na zacytowaniu tylko kilku pozycyj z tego chaosu edyktów. Na pierwszem miejscu spostrzegamy nazwiska: Bauminger z pretensyą 600 K, Sal. M. Wolfa 1.400 K, filia c. k. uprzywil. galic. akc. Banku hipotecznego w Krakowie o K 700, 350, 350, 600, 350 i t. d., i t. d., powiat. Kasa oszczędności w Wieliczce o 700 K, Kasa oszczędności miasta Podgórza o K 1.300, 2.700, 1.350, 2.500, 1.350 itd. Maurycy Weinberg K 2.400, 4.500, 1.200, 2.500 i t. d. Tow. wzajemnego kredytu w Krakowie K 1.800, Stefan Iglicki K 1.150, Władysław Lewicki 2.000, 2.600, dr. A. Bobilewicz 600 K, Karol Rudolphi 1.550, Ksawera Kwiatkowska 1.110, masa spadkowa Strisowera 1.700 itd., itd.

Echa procesu Strumpfnerówny. Obrońca Strumpfnerówny, dr. S. R. Landau, wniósł rekurs przeciw wyrokowi.

W parlamencie zgłosił poseł Breiter interpelacyę w sprawie Orange'a. Interpelant zapytał ministra spraw wewnętrznych i ministra sprawiedliwości, czy zamyślają zatrzymać nadal w służbie policyjnej Orange'a, gdy wykazano mu fałszerstwo weksli, fałszywe zeznania i namawianie do fałszywych zeznań i sprzeniewierzenie.

Orange, jak wiadomo przechrzta, jest chrzestnym synem wiceprezydenta Morełowskiego, a praktykę sądową odbywał u nadradcy Wawrauscha w Krakowie.

Rozwiązanie rady gminnej w Żółkwi. Z powodu rabunkowej gospodarki, jaką w Żółkwi rada gminna prowadziła, namiestnik na wniosek wydziału krajowego żółkiewską radę gminną rozwiązał i zamianował komisarzem rządowym emerytowanego starostę Franciszka Scheybala, który dotychczas pełnił funkcye komisarza rządowego w Trębowli, gdzie również radę miejską rozwiązano. Opróżnione stanowisko Scheybala w Trębowli zajął komisarz powiatowy Stanisław Büderman z Buczacza.

Jak Rosya traktuje obywateli austryackich. Gdy tow. Daszyński zażądał w parlamencie wyjaśnień co do sygnalizowanej w prasie poznańskiej ekspedycyi szpiclów pruskich z Berlina, via Poznań do Lwowa, pospieszyła „Gazeta lwowska“ ze sprostowaniem, pochodzącem, jej zdaniem, z „najwiarygodniejszego“ źródła, bo — z konsulatu niemieckiego (co za naiwna gołąbeczka z tej c. k. „Gazety“), iż żaden transport obcych szpiclów do Lwowa nie nadjechał.

Otóż ciągle ponawiają się fakta, świadczące o tem, że w Galicyi grasują szpicle wszelkiego chowu, albo też, że policya galicyjska stoi na usługach sąsiednich rządów. Bo prosimy inaczej wytłómaczyć sobie fakt następujący.

Dr B., Krakowianin, mieszkający czasowo w Wiedniu, zamierzał na czas pewien udać się z żoną i dzieckiem do rodziców żony, zamieszkałych na Litwie; mimo posiadania zupełnie legalnego paszportu austryackiego, został wszakże z granicy rosyjskiej zawrócony z uwagą, iż znajduje się na liście osób podejrzanych, którym wstęp w granice państwa rosyjskiego jest wzbroniony.

Fakt ten nasuwa jeszcze jedne uwagę. Jaką wartość właściwie posiadają paszporty austryackie, jeżeli lada widzimisię żandarmów rosyjskich może je anulować, narażając obywateli austryackich na zawód, kłopoty i straty pieniężne.

Dotąd Rosya trzymała się takiego zwyczaju, iż obcym obywatelom w razie przekroczenia przez nich jakichś nawet samowolnych ustaw administracyjnych, nie pozwalała na ponowne przekraczanie swych granic. Dr B. nie znajduje się nawet w tem położeniu, gdyż nigdy z Rosyi wydalanym nie był i wogóle niczem się władzom rosyjskim nie naraził.

Perfidya moskiewska. W ostatnich czasach prasa rosyjska roniła łzy rzęsiste nad prześladowaniami, które znosić muszą Polacy w zaborze pruskim, a moskalofile galicyjscy i poznańscy reprodukowali te ubolewania, udając, że wierzą, iż owe łzy nie są rozczulaniem się krokodylem. W głośnym procesie, który władze pruskie wytoczyły akademikom polskim, było, jak wiadomo, zamięszanych i kilku akademików pochodzących z Królestwa. Otóż, jak donosi „Wiek XX“, dwaj z nich, którzy wyjechawszy z Prus, powrócili w strony rodzinne, dostali się z deszczu pod rynnę, gdyż zostali przez władze rosyjskie aresztowani, mianowicie technik Dziewulski w Lublinie, a Raczyński w Łodzi.

Nie przeszkodzi to wszakże „braciom-słowianom“ z Pitiera lub Moskwy oburzać się na niecnych hakatystów, gnębiących młodzież polską...

Demonstracye w Moskwie. Agencya telegraficzna rosyjska donosi z Moskwy, iż dnia 4-go marca, jako w rocznicę uwłaszczenia włościan, wyruszyła wielka procesya z czudowskiego klasztoru do Kremlu. Nadto zebrało się w Kremlu kilka tysięcy robotników, którzy złożyli u pomnika Aleksandra II dwa wieńce: srebrny i z żywych kwiatów.

Wedle doniesień pism zagranicznych sprawa przedstawia się nieco inaczej. Mianowicie do berlińskich dzienników donoszą, iż 4 marca odbyły się w Moskwie wielkie demonstracye, w których wzięło udział 80.000 robotników.

W pochodzie na Kreml śpiewali robotnicy rewolucyjne pieśni i rozwinęli czerwoną chorągiew. Policya konna rozproszyła tłum. Przedsięwzięto liczne aresztowania. Kilka tysięcy robotników

przedostało się na Kreml i złożyło wieńce przed pomnikiem Aleksandra II.

Prałat oszustem. Niedawno donosiliśmy o zasądzeniu monsignora Guérina z Chateauroux, za cały szereg zuchwałych oszustw. Jak wiadomo, Guérin puszczał w obieg akcye nieistniejących kopalń i fabryk, zbierał subskrypcye na fikcyjny „leksykon leksykonów“, i w ten sposób wyłudził od swoich owieczek kilka milionów franków. Sąd pierwszej instancyi uznał Guérina winnym zarzuconej mu zbrodni wyrafinowanego oszustwa i skazał go na trzy lata więzienia i 500 franków grzywny. Z końcem lutego odbyła się w Bourges rozprawa apelacyjna, trybunał zatwierdził wyrok pierwszej instancyi, tylko ze względu na podeszły wiek skazanego karę więzienia zniżył na dwa lata.

Trzeci odczyt tow. Haeckera o programie partyjnym odbędzie się w czwartek 13 b. m. o godz. 7 wieczorem w Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie (Mały Rynek 6).

W Podgórzu w stowarzyszeniu robotników „Siła“ (Mały Rynek 4) odbywać się będą odczyty w każdą środę. W najbliższą środę 12 b. m. o godz. 7½ wieczorem rozpocznie tow. Haecker szereg wykładów o programie partyjnym.

„Koło akademickie“ Tow. „Szkoły ludowej“ w Krakowie komunikuje nam: Dzięki zabiegom Koła akademickiego zawiązało się świeżo w Czarnochowicach, pow. Wieliczka, Koło włościańskie Tow. „Szk. lud.“, które założyło już własną bibliotekę. Ponieważ ta biblioteka dla braku odpowiednich funduszów zbyt jest ubogą, aby mogła zaspokoić potrzeby umysłowe czytelników, przeto uprasza się ludzi, którym nieobojętną jest oświata ludu, o ofiarowanie książek dla tej włościańskiej biblioteki. Książki należy nadsyłać pod adresem: Koło akademickie Tow. „Szkoły ludowej“ w Krakowie, ul. Wolska 15.

Komisya informacyjna (lekcyjna) Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniw. Jagiell. pośredniczy w udzielaniu guwernerek, lekcyi i zajęć biurowych (pisarek) ubogim a zasługującym na poparcie akademikom. W tym też celu zwraca się na tej drodze do pp. dyrektorów i profesorów szkół średnich, ludowych, pensyonatów i t. d., jakoteż do pp. adwokatów, oraz do Szan. P. T. Publiczności z prośbą, aby raczyli zgłaszać do niej wszelkie lekcye, guwernerki, zajęcia biurowe i t. d.; komisya ze swej strony będzie usilnie się starała, by odpowiedzieć godnie wymaganiom Szan. Publiczności, polecając ludzi uczciwych, zdolnych i pracowitych.

Komisya pośredniczy również w wynajmie tanich mieszkań dla członków swego Towarzystwa i uprasza w tym celu pp. właścicieli domów w Krakowie o zgłaszanie do niej takowych

Komisya urzęduje w Collegium Novum, parter, sala Nr. 4, codziennie od godz. 2—3 po południu, z wyjątkiem niedziel, świąt i feryj akademickich.

Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia nauczycielek odbędzie się w niedzielę 23 marca b. r. o godzinie 4 po południu we własnym lokalu przy ulicy Krupniczej 16, II. piętro. W razie braku kompletu odbędzie się to zgromadzenie o godz. 5 bez względu na ilość obecnych członków.

Komitet polskich stowarzyszeń w Wiedniu urządza dziś w niedzielę 9 b. m. w sali Tow. kupieckiego (Kaufmännischer Verein) I. Johannesgasse 4, przedstawienie amatorskie. Odegraną zostanie komedya Z. Przybylskiego „Wicek i Wacek“. Początek o godz. 7 wieczór. Czysty dochód przeznaczony na cel dobroczynny. Naddatki przyjmuje się z wdzięcznością.

Z sali sądowej.

Spuścizna po Ehrenbergu. Jan Strycharski żądał wydrukowania w dzienniku Ehrenberga „Ich głos“ sprostowania listu nadesłanego, w którem to sprostowaniu twierdzi, że administrator Ehrenberga p. Ignacy Plessnar wystawiał na szkodę „Głosu narodu“ fałszywe rachunki, wyłudzał od stron nienależne pieniądze za inseraty itd.

Ehrenberg tego sprostowania wcale nie wydrukował, a nadto z powodu znamion obrazy honoru, tem sprostowaniem rzekomo objętej, odpowiadał p. Strycharski jako oskarżony o przekroczenie przed sądem powiatowym. Sąd powiatowy uwolnił jednak p. Strycharskiego w zupełności, konstatując w wyroku, iż dowód prawdy oskarżonemu się udał, iż fałszywe w niektórych wypadkach w administracyi „Ich głosu“ wystawiano rachunki. Wczoraj wskutek odwołania sąd krakowski apelacyjny pod przewodnictwem nadradcy Wawrauscha wyrok ten zatwierdził. Nie ulega żadnej wątpliwości, iż sprawa ta, jako usiłowanie występku prasowego, należała przed przysięgłych i że dowód prawdy przed sądem przysięgłych powinien był tu być prowadzonym.

Niestety obie strony zgodziły się na kompetencyę sądu urzędniczego.

W procesie o „Anbinden“ wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych redaktorów pism lwowskich umotywował sędzia brakiem istoty czynu, tj. brakiem zaniedbania redaktorskiego, gdyż oskarżeni obstają przy tem, że notatkę o „Anbinden“ zamieścili z pełną świadomością.

Prawa głodu. Onegdaj sędzia wiedeński uwolnił człowieka, który z głodu kradł, od wszelkiej winy i kary i ogłosił przytem motywa, które warto tu powtórzyć. Czeladnik stolarski Musil był mianowicie oskarżony przez prokuratora o to, że rano 30 stycznia b. r. ukradł piekarzowi pięć bułek. Oskarżony przed sądem przyznał się do czynu i opisał straszną nędzę, która go do tego czynu przywiodła. W październiku stracił robotę i przez trzy miesiące, mimo wszelkich wysiłków, nie mógł znaleźć żadnego zajęcia. Od czasu do czasu zarobił biedny ten proletaryusz nieco, jako przygodny posługacz. Ostatnie kilkadziesiąt centów wydał na anons w gazecie i przed popełnieniem kradzieży cierpiał głód przeszło dobę. Sędzia sekretarz dr Mayer uwolnił oskarżonego z następujących przyczyn: Ustawa karna przy czynach karygodnych wychodzi zawsze z założenia, iż sędzia sądzi ludzi o normalnej sile woli. W wypadku niniejszym należy przyjąć, iż oskarżony nie mógł się oprzeć pokusie, jeżeli uwzględnimy normalną siłę moralną istoty ludzkiej. Oskarżony wyczerpany kiepskiem trzymiesięcznem odżywianiem, napół przytomny, po 31-godzinnym poście znalazł się w możności zaspokojenia głodu. Naturalny popęd samozachowawczy działał w tej chwili tak silnie, że musiał temu popędowi uledz, gdyż pozostawał pod nieodpornym przymusem, wobec czego po myśli § 2 lit. g ustawy karnej należało go uwolnić.

Z literatury i sztuki.

Koncert ruski na cześć Tarasa Szewczenki wypełnił onegdaj szczelnie salę teatru krakowskiego publicznością; kolonia ruska w Krakowie stawiła się w komplecie, a i polska publiczność tłumnie podążyła na ten koncert, który wypadł doskonale. Prof. Hruszewski ze Lwowa wygłosił piękny odczyt o życiu i ideach Szewczenki; szkoda, że mówił po rusku, bo polska publiczność go nie zrozumiała. To samo powiedzieć można o deklamacyi, wygłoszonej z wielką siłą.

Wspaniały chór młodzieży ruskiej, jakoteż soliści p. M. Jaworski (bas) i p. Łopatyńska (sopran), jakoteż skrzypek p. Diakiw tak byli oklaskiwani, że musieli dodawać nadprogramowe produkcye. Nie szczędzono też oklasków orkiestrze p. Hocka. Śliczne pieśni ruskie pozostawią po sobie w Krakowie trwałą pamięć.

Rada państwa.

Wiedeń, 8 marca. (Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów).

Dyskusya budżetowa.

Poseł **Kaftan** podnosi konieczność uregulowania rzek w Czechach i oświadcza, że wprawdzie sprawa komunikacyj wodnych doznała znacznego impulsu przez ustawę o budowie dróg wodnych, że jednakże dla wprowadzenia tej ustawy w czyn nie zrobiono jeszcze wszystkiego. Należy teraz energicznie przystąpić do robót przedwstępnych i szczególnie pospieszyć się z przygotowaniem projektów.

Po przemowie posła **Haueisa** rozprawę przerwano, poczem odpowiadali na interpelacye ministrowie kolei i obrony krajowej.

Minister kolei **Wittek** odpowiada na interpelacyę posła Kubika i tow. w sprawie wolnej jazdy rekrutów, rezerwistów i urlopników po ukończeniu służby wojskowej; posła Krempy i tow. w sprawie nieodpowiednich kanałów i innych budowli wodnych w gminie Padew narodowy i Kolonii i na interpelacyę posła Daszyńskiego i tow. w sprawie 2 wypadków ukarania w drodze dyscyplinarnej sług kolejowych przy dyrekcyach kolei państwowych w Krakowie i Stanisławowie.

Minister obrony krajowej hr. **Welsersheimb** odpowiedział na interpelacyę posła Breitera i tow. w sprawie oddania szewcom galicyjskim robót szewskich ze strony ministra obrony kraj. po niższych cenach, aniżeli przez ministerstwo wojny.

Koniec posiedzenia o godzinie ½7 wieczorem. Następne w poniedziałek o godz. 3 po południu.

Nielegalne wybory.

Wiedeń, 8 marca. Komisya legitymacyjna odbyła wczoraj posiedzenie, na którem stosownie do wniosków referenta posła Królikowskiego uchwalono co do wyboru posła ks. Żygulińskiego i Wojtygi zarządzić dodatkowe dochodzenie. Charakterystycznym jest jeden z protestów przeciw wyborowi posła Wojtygi. Podpisani bez ogródek piszą, że bynajmniej nie spodziewają się naprawy ze strony Izby poselskiej, zapewniają jednak, że w razie powtórzenia się przy wyborach podobnych zajść, przystąpią do gwałtownej samopomocy.

Telegraf i telefon.

Z lwowskiej rady miejskiej.

Lwów, 8 marca. Rada miejska przyjęła na wczorajszem posiedzeniu budżet gminy, zakładów i fundacyj pod jej zarządem stojących.

Kronika lwowska.

Lwów, 8 marca. Dyrektor Gogolewski został zamianowany konserwatorem sekcyi II. w dziesięciu powiatach wschodniej Galicyi.

Lwów, 8 marca. Minister handlu nadał czasową ochronę patentową polskim wynalazkom, wystawionym na wystawie jubileuszowej politechnicznej.

Czeski projekt językowy.

Praga, 9 marca. „Politik“ ogłasza projekt ustawy językowej, wypracowany przez czeski subkomitet językowy. Projekt zawiera następujące główne postanowienia: Przy wszystkich urzędach państwowych, zakładach i sądach w Czechach i na Morawach, mogą się strony przy wszystkich ustnych podaniach posługiwać jednym lub drugim językiem krajowym.

Uchwały i orzeczena, wydane w załatwieniu podania wniesionego ustnie, mają być stylizowane w jednym z języków krajowych, a mianowicie w tym, w którym sprawa została ustnie, albo przez podanie wniesioną.

Decyzye, wydane z powodu interwencyi strony, mają nastąpić w tym języku, w którym posługuje się dotycząca osoba. Postanowienia te tyczą się także władz gminnych i organów ustawodawczych w Czechach i w Morawie — w tych sprawach, w których te organa mają być uważane za strony. W sprawach. cywilno-sądowych postępowanie ustne ma być w języku tym, którym posługuje się strona. Odnosi się to także do spraw karnych, toczących się z powodu skargi prywatnej.

Wszystkie inne sprawy karne i wszystkie sprawy urzędowe prowadzone być muszą w w języku strony. W wypadkach, gdzie strony, świadkowie, albo rzeczoznawcy posługują się rozmaitymi językami krajowymi, sąd ma się starać na żądanie, by strony były dobrze zawiadomione o treści oświadczeń i zeznań, złożonych w ciągu rozprawy w drugim języku krajowym.

Napisy na gmachach i biurach urzędowych mają być umieszczone w obu językach krajowych, przyczem ten język ma być na pierwszem miejscu położony, którym w odnośnej okolicy większa część ludności się posługuje. Ogólne rejestry ma się prowadzić w tym języku, w którym podanie wniesiono. Językiem urzędowym i służbowym zakładów naukowych jest język wykładowy, a u innych władz i urzędów ten język krajowy, do którego ludność danego okręgu według spisu ludności się przyznaje. W okręgach pod względem językowym mieszanych mają być obydwa języki na równi stosowane. Projekt zawiera wreszcie definicyę pojęcia okręgów mieszanych, dalej postanowienia o napisach. adresach, pieczęciach urzędowych itd.

Wniosek posła Klofacza.

Wiedeń, 8 marca. Do posła Klofacza zwrócono się z prosbą, aby cofnął swój wniosek nagły w sprawie znęcania się nad żołnierzem Kazimierzem Müllerem i poprzestał na wniesieniu interpelacyi przy etacie ministerstwa obrony krajowej. Poseł Klofacz oświadczył, że zgodzi się na to pod warunkiem, jeśli mu pozwolą na rozmowę z Müllerem. Wobec odmownej odpowiedzi Klofacz podtrzymuje swój wniosek nagły i przedłoży go Izbie z początkiem przyszłego tygodnia.

Burzliwe posiedzenie sejmu węgierskiego.

Budapeszt, 8 marca. Sejm węgierski obradował wczoraj w dalszym ciągu nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych. Szell przedstawił główne zarysy reformy administracyjnej i oświadczył się za zupełną decentralizacyą administracyi. Podczas tej mowy, na ławach opozycyi powstaje nagle rozdrażnienie i słychać rozmaite wykrzykniki z powodu, że dowiedziano się, iż komisya sądowa uchwaliła unieważnić mandat posła z frakcyi Kossutha, Gabonyie'go. Powstał ogromny hałas, tak iż wiceprezydent Izby Tallian przerwał posiedzenie. Podczas pauzy wrzawa i hałas trwał dalej. Po 20 minutach posiedzenie na nowo otwarto. Gdy na salę przybył przewodniczący komisyi sądowej Münnich, rozległy się na ławach opozycyjnych okrzyki oburzenia i groźby obstrukcyi. Usiłowania prezydenta Izby, aby przywrócić spokój, nie odnoszą skutku. Wreszcie wśród ciągłych namiętnych krzyków ze strony członków partyi Kossutha, ogłasza prezydent porządek dzienny następnego posiedzenia i zamyka.

Budapeszt, 8 marca. Komisya sądowa Izby poselskiej uchwaliła jednogłośnie unieważnić wybór Gabonyi'ego, ponieważ śledztwo wykazało, że wybór jego przeforsowano gwałtami tak, że przeciwnicy nie odważyli się głosować.

Budapeszt, 8-go marca. Partya niezawisła uchwaliła w sprawie unieważnienia wyboru posła Gabonyi'ego wybrać ściślejszy komitet, który ma przeprowadzić pertraktacye z prezydentem gabinetu i prezydentem Izby poselskiej, celem załatwienia sprawy w drodze pokojowej. Komitet zbierze się dziś wieczorem i zda sprawę o rezultacie przedsięwziętych kroków.

Budapeszt, 8 marca. Stronnictwo niezawisłych zebrało się wczoraj wieczorem na konferencyę, która zakończyła się jednak bez rezultatu, ponieważ rozmowy posła Kossutha z prezydentem gabinetu Szellem i prezydentem Izby hr. Apponyi'em również nie doprowadziły do rezultatu. Stronnictwo wybrało komisyę, złożoną z 3 członków, która ma wdrożyć dalszą akcyę.

Prześladowanie prasy w Rosyi.

Petersburg, 8 marca. „Prawit. Wiestnik“ donosi, że dnia 5 b. m. odbyła się wspólna narada ministrów spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i oświaty, oraz nadprokuratora św. synodu. Uchwalono zakazać na zawsze wydawania gazety „Rossia“.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 8 marca. Parlament niemiecki załatwił wczoraj budżet w drugiem czytaniu. W poniedziałek odbędzie się trzecie czytanie.

„Deutsche Reichsbank.“

Berlin, 8 marca. Sprawozdanie Banku państwowego za r. 1901 wykazuje 25,949.284 marek ogólnego zysku. Państwo uczestniczy w zysku sumą 12,417.770 mk. Ogólna dywidenda dla członków wynosi 4¼%. W roku zeszłym wynosiła ta dywidenda 10·96 prc.

Środek przeciw zarazie bydlęcej.

Berlin, 8 marca. Komisya budżetowa sejmu pruskiego odbyła wczoraj posiedzenie. Tajny radca Kirchner z ministerstwa oświaty doniósł, że odkryto środek przeciw zarazie bydlęcej i racicowej i jest nadzieja, że wkrótce będą go mogli zastosowywać w swych gospodarstwach właściciele bydła za stosunkowo małą cenę. Środek wynaleziony przez włoskiego ministra Baccelli'ego okazał się nieskutecznym.

Kwestya cukrowa.

Paryż, 8 marca. Na zapytanie w sprawie konferencyi cukrowej w Brukseli oświadczył minister Delcassé, że premie cukrowe zniesione zostały we wszystkich państwach bez wyjątku, co Izba przyjęła oklaskami. Minister oświadczył, że od wielu lat nie dokonano dzieła tak wysoce pożytecznego dla dobra powszechnego, jak obecnie. Akta konferencyi będą wkrótce publicznie ogłoszone.

Kongres górników francuskich.

Alais, 8 marca. Kongres górników francuskich uchwalił 105 głosami przeciw 98 rezolucyę za odroczeniem strejku generalnego.

Sprawa irlandzka.

Londyn, 8 marca. „Times“ donosi z dnia wczorajszego: Dziś odbędzie się rada koronna i zajmie się sprawą irlandzką. Rząd jest zaniepokojony wzrostem tam ruchu, a szczególnie działalnością ligi irlandzkiej. „Times“ donosi, że na radzie gabinetowej ma zapaść uchwała co do zastosowania ustaw wyjątkowych z r. 1887.

Jeszcze Miss Stone!

Konstantynopol, 8 marca. Poseł amerykański wręczył Porcie notę, zrzucającą na nią odpowiedzialność za uprowadzenie miss Stone i domagającą się zwrotu zapłaconego okupu. Porta odmówiła.

Parlament angielski.

Londyn, 8 marca. Izba gmin uchwaliła 182 głosami przeciw 54 przedłożenie rządowe o efektywnym stanie armii.

Andree.

Londyn, 8 marca. Dzienniki ogłaszają depeszę z Nowego Jorku, że do Winnipeg powróciła, wysłana przed dwoma laty ekspedycya dla odszukania Andréego, Depesza potwierdza pogłoskę o zastrzeleniu Andréego i jego 2 towarzyszów przez Eskimosów podczas opuszczania balonu. Znaleziono wiele przedmiotów, które były własnością Andréego.

Londyn, 8 marca. Biuro Reutera donosi z Winnipeg: Wiadomość o zamordowaniu Andréego jest czczym wymysłem i polega na starej pogłosce. Urzędnicy Tow. Hudsonbay również oświadczyli, że wiadomość ta jest zmyśloną.

Ostatnia mowa posła Daszyńskiego o administracyi politycznej w Austryi wyjdzie w tych dniach z druku w broszurze, po cenie 6 hal., z przesyłką 10 hal.

Uprasza się o natychmiastowe zamówienia celem uregulowania nakładu.

Administracya „Naprzodu.“

SKŁADKI.

Składki na fundusz codziennego „Naprzodu“: Stow. krawców 2·30 K. Pracujący w drukarni Fischera 6·60, Kapitan Wiadr. 1.—, Kozioł —.20 K, Czerwony zegarmistrz na weselu 3·20, Dr. G. 20·— Z Tarnowa 11·46, G. —·40, Stow. szewców 2·—, Przez tow. Daszyńskiego 100·—, Dlatego, że nie skonfiskowano „Legend“ 75·—, Mecenas 160·— Grono niewiast polskich 100·—, Pracujący w drukarni p. Fischera 7·—, Dlatego, że skonfiskowano „Naprzód“ 125·—, C. H. S. 5·—, Przegrany zakład —·40, Członkowie P. P. S. w Zurychu 12·48, Dr. H. Mszana Dolna 1·—, Dr. P. w Rzeszowie 6·—, Howarth Borysław 1·— Razem 640·04.

Na fundusz agitacyjny: H. K. 0·20, Z puszki 5·22, Skawina 5·—, Razem 10 K 42 h.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Lwów. „Zgoda“, stow. zawodowe i zapomogowe robotników stolarskich i drzewnych dla Galicyi i Bukowiny zaprasza swoich członków miejscowych i delegatów z prowincyonalnych kół miejscowych i stacyj płatniczych na roczne walne zgromadzenie, które się odbędzie 16 bm. o godz. 10 rano we Lwowie przy ul. Skarbkowskiej l. 16. Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu. 3. Sprawozdanie roczne z działalności zarządu centralnego. 4. Sprawozdanie roczne z działalności zarządu miejscowego. 5. Ustalenie wkładek, wpisowego i zapomóg. 6. Regulamin zapomogowy. 7. Wybór zarządu. 8 Wnioski.

W niedzielę 9 bm. odbędzie się w sali stow. „Zgody“ wieczorek deklamacyjno-muzyczny.

Próby chóru robotniczego stow. „Zgody“ odbywają się w poniedziałki i czwartki od godz. 7½ do 9½ wieczór. Towarzysze z innych stowarzyszeń, chcący się zapisać do chóru, mogą się zgłaszać w godzinach prób u tow. Dryszki.

Wiedeń. W niedzielę 16 b. m. jako w rocznicę rewolucyi wiedeńskiej zejdą się zorganizowani Polacy w V. dziel. na Margarethenplatz, skąd wyruszą o godz. 1½ po południu na cmentarz centralny w ogólnym pochodzie.

Stowarzyszenie robotników polskich „Siła“ w Wiedniu urządza w niedzielę dnia 16 marca b. r. w lokalu Stow., V. Margarethenplatz L. 7, **Uroczysty wieczór** na pamiątkę rewolucyi wiedeńskiej w roku 1848 z następującym programem: 1. Odczyt. 2. Chór Stow. 3 Deklamacya. 4. Żywy obraz. Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp wolny.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412